

**Ks. Bogusław Wójcik**

*Instytut Teologiczny, Tarnów*

## **WPLYW EDMUNDA BOJANOWSKIEGO NA POWSTANIE ZGROMADZENIA UBOGICH SŁUŻEBNICZEK MATKI BOŻEJ W ANGLII**

### **WPROWADZENIE**

Przystępując do udokumentowania zawartego w tytule artykułu stwierdzenia o oddziaływaniu propagowanych przez Edmunda Bojanowskiego form życia zakonnego również poza granicami Polski, muszę rozpocząć od kilku wyjaśnień. Na „ślad” całej sprawy trafiłem przypadkowo, gdy w czasie dyskusji poprzedzających jeszcze znacznie beatyfikację Edmunda Bojanowskiego, w styczniu 1999 r. dowiedziałem się od Sióstr Służebniczek dębickich o wizycie sióstr z Anglii, które poszukiwały w Polsce swoich duchowych korzeni. Perspektywa kilkumiesięcznego pobytu w Wielkiej Brytanii sprawiła, iż otrzymawszy stosowne adresy, postanowiłem na miejscu nawiązać kontakt ze zgromadzeniem, którego przedstawicielki zawitały kiedyś do Polski.

Jedną z owych sióstr okazała się być s. Rose Joseph przebywająca w Suffolk, obecna wicepostulatorka w procesie beatyfikacyjnym Matki Mary Magdalen Taylor, głównej – obok Bojanowskiego – bohaterki niniejszego opracowania. Zarówno dzięki jej życzliwości, jak i pomocy s. Juli Howard, sekretarki generalnej Poor Servants of the Mother of God, która urzęduje w Maryfield Convent przy Mount Angelus Road w Londynie, otrzymałem materiały, bez których powstanie tego artykułu byłoby niemożliwe. Korzystałem więc nie tylko z angielskich tłumaczeń fragmentów pochodzących z *Dzienników* Bojanowskiego, bądź jego listów, ale i z innych dokumentów, których oryginalność potwierdziła s. M. Wirginia Wrońska z Pleszewa. Mam jednak nadzieję, że wspomniany zabieg nie wpłynął negatywnie na efekt końcowy całego przedsięwzięcia. W artykule nie odnoszę się też do rodzimych opracowań związanych z dziełem Bojanowskiego.

## I. „NIESPOKOJNA” FUNNY

Przywykliśmy, iż Siostry Służebniczki, u których początku istnienia stanął Bojanowski, podzieliły się z czasem na cztery siostrzane zgromadzenia. Przyznam się więc, że z dużym zainteresowaniem przyjąłem wiadomość o istnieniu jeszcze innych Służebniczek – Poor Servants of the Mother of God – w Wielkiej Brytanii. Założycielką owego angielskiego „odłamu” Służebniczek była Fanny Taylor, która przybrała później zakonne imię Magdalena. Urodziła się w r. 1832 w hrabstwie Lincoln w rodzinie anglikańskiego pastora. Jako dziesiąte dziecko Fanny doznawała „zwyczajności, szczęścia i twardości życia, których doświadczała większość rodzin pastorów w tamtym czasie”<sup>1</sup> W dziesiątym roku życia, po śmierci ojca, Fanny wraz z rodziną przeniosła się do Londynu. O duchowości przyszłej założycielki Ubogich Służebniczek świadczy sam fakt, iż mając szesnaście lat, naśladowując starszą siostrę Emmę, wstąpiła do anglikańskiego zgromadzenia. Zdobywszy wiele cennych doświadczeń w pracy z ubogimi w londyńskich slumsach, zarówno protestantami, jak i katolikami, Fanny bardzo szybko, bo już w 1849 r., powróciła do domu.

Kolejne ważne wydarzenie w jej życiu nastąpiło pięć lat później. Jako pielęgniarka-ochotniczka wyjechała, by pracować w wojskowych szpitalach w Turcji, gdzie Anglia i Francja prowadziły wojnę z Rosją. Wyjątkowo trudne warunki pracy wśród rannych uczestników wojny krymskiej miały okazać się i tym razem ważnym przyczynkiem do późniejszego utworzenia zgromadzenia. Zanim to jednak nastąpiło, Fanny Taylor została przyjęta do Kościoła katolickiego. Życie w obliczu niespodziewanej śmierci, a przede wszystkim świadectwo wiary irlandzickich zakonnic i żołnierzy sprawiły, iż zapragnęła tego duchowego pokoju, który dostrzegła w katolicyzmie.

Następna dekada w życiu Taylor, już po powrocie z wojny, była czasem wzrostu jej wiary i rozpoznawania powołania, którym obdarzył ją Pan Bóg. Niezmiernie ważna w realizacji tego powołania była znajomość, jaką zawarła z Lady Georgiana Fullerton. To właśnie owa dama z wyższych sfer, a zarazem znana powieściopisarka zauważyła, iż ideał pokornej służebnicy oddanej Bogu w pracy wśród ubogich, który chciała zrealizować w swoim życiu Taylor, był zgodny z regułą zgromadzenia istniejącego już w Polsce. W „Rocznikach” swego zgromadzenia Taylor zapisała:

Pomysł założenia w Anglii gałęzi wspólnoty podobnej to tej, która istniała już od wielu lat w Polsce, przyszedł Lady Georgiana Fullerton około roku 1865. Od czasu do czasu wspominała mi i innym o nim, modliliśmy także o sukces tej idei. W 1867 r. Lady Georgiana korespondowała z arcybiskupem z Poznania

<sup>1</sup> M.A. Dickens, *Mother Magdalen Taylor*, Burleigh Press, Bristol [brw], s. 4.

i otrzymała od niego pierwszą regułę Zgromadzenia, którą przetłumaczyła na język angielski i zrobiła kilka kopii.<sup>2</sup>

Lady Georgiana dostrzegała jednak od początku, iż reguły z Polski będą wymagać pewnych korekt. W liście z 6 XI 1867 r. skierowanym do panny O'Keefe, nauczycielki w Szkole św. Patryka w Londynie, pisała o tych regułach: „Przestuduj je i w wolnym czasie napisz, co o nich myślisz, powiedz całkiem prosto i zwykle, jak ci się wydaje, w jaki sposób powinny być one zmodyfikowane i dostosowane do londyńskich potrzeb”<sup>3</sup> Mimo iż ciągle wiele pytań dotyczących istnienia londyńskiej wspólnoty pozostawało bez odpowiedzi, pragnienia Taylor, zaczęły powoli się urzeczywistniać. Rok później znalazła ona bowiem pierwsze ochotniczki, z którymi w małym domku przy Chamber Street w Londynie zaczęły wcielać w życie otrzymane reguły.

## II. OTWARCIE BOJANOWSKIEGO NA ANGIELSKI POMYSŁ

Tymczasem przenieśmy się jednak do Polski, by zobaczyć jak tutaj odbierano plany rozszerzenia działalności zgromadzenia. Prawdopodobnie jeszcze w 1867 r. Bojanowski otrzymał list od Lady Georgiana z października tegoż roku. Podkreśla w nim ona wielką potrzebę powołania stowarzyszenia, które zajęłoby się ubogimi. Wskazuje także, iż abp Manning, abp Westminsteru, uznał reguły polskich Służebniczek za właściwe dla podobnego stowarzyszenia. Píše dalej: „Problemem jest, czy ktoś chciałby przyjechać do Anglii. Czy pozwolono by na to”<sup>4</sup> Następuje dalej seria pytań o początek zgromadzenia w Polsce, o prawne relacje między zgromadzeniem a miejscowym biskupem i proboszczami oraz sugestie związane z dostosowaniem reguły do warunków życia w Londynie. Lady Georgiana nie widziała np. potrzeby, by dom sióstr posiadał ogród, podkreślała natomiast, że kosztem ogrodu można byłoby umeblować dom, a nawet kupić większy dom z pokojami do wynajęcia, co mogłoby być źródłem utrzymania dla sióstr. O wiele ważniejsze są jednak uwagi dotyczące zakładania przez siostry szkół dla dziewcząt tam, gdzie nie ma szkół katolickich. O siostrzanym stroju pisała, iż „winien odzwierciedlać jej stan – czarny i prosty – mogłaby nosić szkaplerz i krzyż”<sup>5</sup>

<sup>2</sup> S.M. Taylor, *The Annals of the Poor Servants of the Mother of God*, 1865. Teksty dzienników i listów S. Taylor oraz korespondencji, którą otrzymywała, pochodzą z archiwum Poor Servants of the Mother of God.

<sup>3</sup> List Lady Georgiana Fullerton do Miss O'Keefe z 16 XI 1869. W liście czytamy również: „I have often thought of our last conversation. I have not yet had an answer from Posen as to the likelihood of the Order I mentioned to you being able or willing to send subjects to begin work here, and now that I am going abroad next week for five months, there must be some delay in setting about it. (...) I commend the subject particularly to your thoughts and prayers and enclose the Rules of the Order as it exists in Prussia and in Poland”

<sup>4</sup> List Lady Georgiana Fullerton do E. Bojanowskiego z 25 X 1867.

<sup>5</sup> Tamże.

Prawdopodobnie list z odpowiedziami na postawione pytania zaginął. W Archiwum Sióstr Służebniczek w Pleszewie zachował się jednak list Bojanowskiego z listopada 1867 r., który wskazuje, jaka była treść pisma przesłanego do Londynu. Adresatką listu była mieszkająca w Wielkopolsce Rozalia Morawska. Bojanowski relacjonuje, iż to abp Ledóchowski, który otrzymał listy od Lady Fullerton i abp. Manninga, rozwiązał kwestię ewentualnego posłania polskich sióstr do Anglii. Zauważył, że o wiele prościej byłoby posłać tam siostry znające język niemiecki, lecz były one akurat niezmiernie potrzebne na Śląsku. Dlatego arcybiskup radził, by to z Anglii przysłać do Polski trzy lub przynajmniej dwie nowicjuszki. Po nowicjacie i profesji mogłyby one wrócić do Anglii wraz z siostrami mówiącymi po niemiecku. Dalej, bardzo realistycznie, Bojanowski dostrzegał, iż utworzenie wspólnoty w Londynie bazującej na regule może nie być takie proste. Nie widzi w każdym bądź razie możliwości, by włączyć taką wspólnotę do zgromadzenia, gdyby miała być tylko czymś podobnym do niego. Następują po tym informacje dotyczące początków zgromadzenia, pracy pierwszych sióstr z Siostrami Miłosierdzia i o założeniu własnego nowicjatu. Bojanowski wyjaśniał także, że biskup wyznacza dyrektora duchownego dla zgromadzenia, a miejscowi proboszczowie pełnią jedynie rolę opiekunów. Podkreślał następnie ważność osobistej pracy sióstr i ich przygotowania szczególnie do pracy z dziećmi przedszkolnymi. Nie widział natomiast problemu w takich sprawach, jak posiadanie ogrodu – w tym względzie trzeba dostosować się do lokalnych warunków, czy kwestia ubioru – „jego odmiana jest raczej drugorzędna”, choć dodaje, że w przypadku utworzenia filii zgromadzenia w Anglii „strój przyjęty tutaj, powinien pozostać niezmienny”<sup>6</sup>

Analiza przedstawionych pism pozwala na pierwsze wnioski. Przed wszystkim przedstawiona korespondencja posiada raczej charakter informacyjny i nie ma w niej jeszcze mowy o bliższych związkach. Zainteresowane osoby z Londynu nie są zdecydowane, czy polskie zgromadzenie ma pozostać tylko modelem jakiegoś nowego zgromadzenia, czy też należy włączyć się całkowicie w jego struktury. Również Bojanowski przyjmował postawę doradczą, świadomy, że dysponuje pewnymi doświadczeniami w powstawaniu podobnych dzieł. Obie strony wydawały się również przeczuwać, iż służba ubogim nie jedno ma imię i że tak różne środowiska jak polskie wioski

<sup>6</sup> List E. Bojanowskiego do R. Morawskiej z 1 XI 1867. W *Dzienniku Bojanowskiego* czytamy również: „Poniedziałek, 21 października (1867) [...] poszedłem do ks. arcybiskupa (M. Ledóchowski), który mi przelożył interes i listy od pani Georginy Fullerton i ks. arcybiskupa westminsterskiego Manninga, żądającego służebniczek do Londynu. Po porozumieniu się naszym ma ks. arcybiskup odpisać, że mamy wprowadzić kilka sióstr Niemek, które by się łatwiej po angielsku nauczyły, ale są nam teraz koniecznie tu potrzebne, osobliwie na Śląsku, a więc proponujemy, aby tu przysłano 2 lub 3 kandydatki Angielki na dwa lata nowicjatu” Cyt. za: E. B o j a n o w s k i, *Dziennik 1853–1871*, wybór i oprac. A. i T S z a f r a ń s c y, Warszawa: PAX 1999, s. 345.

i londyńskie slumsy mogą w istotny sposób modyfikować działalność i życie sióstr. Bojanowski starał się zresztą poznać warunki, w jakich przyszłoby ewentualnie żyć i pracować siostronom. Świadczy o tym spotkanie z 12 III 1868 r. Bojanowski rozmawiał w jego trakcie z o. Gieburowskim i o. Chwaliszewskim, którzy „wyjaśniali wiele punktów dotyczących życia w Anglii i powiedzieli, że moglibyśmy spełnić pragnienie Lady Georgiana i tamtejszych Sióstr”<sup>7</sup>

Wypadki przybrały prawdopodobnie szybszy obrót, niż się spodziewano. Już bowiem pod datą 22 VIII 1868 r. w *Dzienniku* Bojanowskiego znajdujemy notatkę: „Dzięki wysiłkom Pani Fullerton Służebniczki zostały utworzone w Londynie” Początki te okazały się jednak trudne. Jakie były tego przyczyny? Pomocne okazują się kolejny raz, wspomniane wcześniej „Roczniki” Pod rokiem 1869 Taylor zapisała w nich, że „było niemożliwe sprostać podstawowej regule zgromadzenia w Polsce, to jest samowystarczalności”<sup>8</sup> Nie mając czasu na własną pracę zarobkową, wspólnota utrzymywała się z zapisów dobroczyńców, a jej członkinie zajmowały się młodzieżą w szkole przemysłowej i ubogimi. Brakowało również prawdopodobnie pełnego zrozumienia reguł, które były interpretowane na „wycucie” Zauważalny brak rozwoju duchowego oraz wspomniane trudności z regułą sprawiły, że za poradą swojego kierownika duchownego, jezuitę o. Clare, Taylor postanowiła pojechać do Polski.

### III. TAYLOR W POLSCE

Następują teraz najbardziej interesujące wydarzenia – spotkania Bojanowskiego z Taylor. Było tych spotkań w sumie cztery. Do pierwszego doszło dzień po przyjeździe Taylor do Poznania, w którym zjawiła się 10 VIII 1869 r. Spotkała się najpierw z matką generalną Służebniczek i z arcybiskupem Poznania, który – jak wspomina – „przyjął mnie z wielką życzliwością”<sup>9</sup> Tego samego dnia, jak pisze w *Rocznikach*: „Zobaczyłam pana Bojanowskiego założyciela zgromadzenia”<sup>10</sup> Czy doszło do jakiejś rozmowy, czy było to rzeczywiście tylko „zobaczenie”, trudno stwierdzić. W *Dzienniku* Bojanowskiego pod tą datą nie zachowała się żadna uwaga na temat Taylor. 20 sierpnia Bojanowski zanotował natomiast:

<sup>7</sup> E. B o j a n o w s k i, *Dziennik*, czwartek 12 III 1868.

<sup>8</sup> S.M. T a y l o r, *The Annals*, 1869.

<sup>9</sup> Tamże. „In August, 1869, by the desire of the Rev. Father Clare S.J., I left England and proceeded to Posen. I arrived there on August 10th. The next day I saw the Superior General, the Archbishop of Posen, who received me with great kindness”

<sup>10</sup> Tamże. „I also saw M. Bojanowski the Founder of the Congregation”

[...] przed południem przybyła do mnie z Londynu Miss Taylor z listem od pani Bodenham (siostry Rozalii Morawskiej). [...] Była tu już Miss Taylor u ks. arcybiskupa, do którego przywiozła listy od arcybiskupa westminsterskiego i od Lady Fullerton. Chodzi im głównie o to, aby tamtejsze siostry we wszystkim na sposób naszych urządzić i żeby były afiliowane do tutejszych.<sup>11</sup>

O kolejnym spotkaniu – 21 sierpnia Taylor pisze między innymi:

Zobaczyłam pana Bojanowskiego ponownie i z pomocą tłumacza, hrabiego Lubinńskiego, odbyłam z nim długą rozmowę. Odkryłam, iż od powstania zgromadzenia, pierwsza reguła została skorygowana i teraz udoskonalona, została wydrukowana po niemiecku i po polsku.<sup>12</sup>

Zapiski Bojanowskiego dostarczają więcej szczegółów, co do przebiegu tego spotkania i rozmowy. Taylor miała pojawić się u niego z o. Koźmianem około godziny 16:00. Miała ze sobą angielskie tłumaczenie reguły. Z uwagi, że była to „pierwsza, mała reguła” wynikałoby, iż od czasu, kiedy reguła ta została wysłana do Londynu, do chwili obecnej, rzeczywiście nastąpiły w niej jakieś modyfikacje. Taylor zrelacjonowała również swoją działalność w Londynie. Wspomniała, że spośród czterech członkiń wspólnoty jedna zajmuje się dziećmi, a pozostałe pracują wśród chorych i ubogich. Poruszona została również sprawa przyłączenia wspólnoty do zgromadzenia. W związku z tym miałby kontaktować się z władzami kościelnymi w Anglii „komisarz” biskupi (był nim do śmierci w 1877 r. o. Koźmian). Taylor miała również wyrazić gotowość przysłania sióstr, po wcześniejszej nauce języka niemieckiego, na rok lub dwa do Poręby. Spotkanie zakończyła „niespodziewana” wizyta hrabiny Plater, która miała zabrać nazajutrz angielskiego gościa do Jaszkowa. Następnego dnia przed wyjazdem do Jaszkowa Taylor ponownie odwiedziła Bojanowskiego. Otrzymała od niego tym razem sześć kopii reguły po niemiecku i jedną po polsku. Sam Bojanowski wysłał następnego dnia do Jaszkowa, do Matki Elżbiety, list informujący o planowanej wizycie panny Taylor. Wspomina również, iż poprosił przełożoną z Jaszkowa, żeby „dała jej wzór na habit i welon”<sup>13</sup>

W domu generalnym w Jaszkanie Taylor spędziła tylko kilkanaście godzin, starając się wszystko obserwować. Zauważyła przede wszystkim ubóstwo i prostotę w urządzeniu domu oraz fakt, że będąc on również przytułkiem dla ubogich ze wsi, w idealny sposób spełniał zadania, dla których powołane

<sup>11</sup> E. B o j a n o w s k i, *Dziennik*, s. 357n. Informacje zawarte we wspomnianym liście Bojanowski streszcza następująco: „Miss Taylor rozpoczęła już ochronkę w Londynie z czterema służebniczkami. Przybywa tu z rozkazu spowiednika, aby się z nami widzieć i porozumieć”

<sup>12</sup> Tamże.

<sup>13</sup> E. B o j a n o w s k i, *Dziennik*, niedziela 22 VIII 1869. W w swoich *Dziennikach* (1869) Taylor pisze: „On August 23rd, I went to the Mother House. 17 miles from Posen. I remained there till August 25th, and followed the Rule. On August 25th, I went about ten miles off to see one of the Branch Houses of the Congregation”

zostało Zgromadzenie Służebniczek.<sup>14</sup> Wzięła ona również udział w wieczornych modlitwach, a następnego dnia w porannej medytacji i czytaniu, zjadła śniadanie z nowicjuszkami a nawet „ubrała habit Służebniczek”<sup>15</sup> Robiąc wszędzie skrupulatne notatki, Taylor odwiedziła następnie wspólnoty Służebniczek w Śremie i Purwii. 26 sierpnia spotkała się po raz ostatni z abp. Ledóchowskim oraz z Bojanowskim i jak napisała w „Rocznikach”: „Otrzymałam od obydwóch pełnomocnictwo, by założyć filię zgromadzenia w Anglii”<sup>16</sup> Bojanowski zanotował o tym spotkaniu jedynie to, iż panna Taylor przyszła się z nim pożegnać oraz poinformowała, że wybiera się na Śląsk do Poręby. W Porębie Taylor starała się ponownie uchwycić rytm życia wspólnoty, odwiedziła także Kalwarię z Siostrą Anną Böhm, która wyraziła przy okazji gotowość wyjazdu do Anglii. W tych okolicznościach zakończyła się też wizyta Taylor w Polsce.

#### IV. TRUDNE WYBORY

W czasie swojej podróży przyszła założycielka Poor Servants of the Mother of God zapisała między innymi: „To zastanawiające jak wielu ludzi miało ten sam pomysł w tym samym czasie”<sup>17</sup> Cytat ten dobrze wyraża, iż udało jej się zobaczyć to, czego sama poszukiwała i co sama chciała zrealizować w Anglii. Takie intuicje potwierdza także opinia matki przełożonej z Jaszkowa, która przekazała w liście do Bojanowskiego, iż „Siostry domyślały się, że ona (Taylor – b.w.) sama chciałaby należeć do zgromadzenia”<sup>18</sup> Nic więc dziwnego, że po powrocie do Anglii Taylor zdecydowała się kontynuować rozpoczętą wcześniej pracę przez utworzenie filii polskiego zgromadzenia. Nie była to łatwa decyzja. Zachowała się kartka papieru, na której spisywała ona racje za i przeciw temu, co nazwała „polskim ideałem” Po namyśle i modlitwie uznała „polską regułę za bezpieczniejszą” O gorliwości, z jaką Taylor próbowała wcielać w życie regułę, może świadczyć fakt, iż pisała z Londynu do Polski, pytając o wszystkie „małe” zwyczaje, które były w niej tylko wspomniane. Między innymi interesowało ją, jakie litanie odmawiają polskie Siostry. Odpowiadając na te pytania, Bojanowski przesłał do Londynu listę zwyczajów pobożnościowych, a także opis polskiej

<sup>14</sup> Por. M.A. Dickens, jw. s. 18.

<sup>15</sup> E. Bojanowski, *Dziennik*, środa 25 VIII 1869.

<sup>16</sup> S.M. Taylor, *The Annals*, 1869: „On August 26th, I returned to Posen and saw again M. Bojanowski and the Archbishop and received from both full authority to begin a branch of the Congregation in England, with such modifications as should adapt it to the needs of that country. I left Posen that same day and slept at Breslaw. On August 17th, I revisited the German Novitiate house in Anaberg in Silesia”

<sup>17</sup> M.A. Dickens, jw. s. 16.

<sup>18</sup> E. Bojanowski, *Dziennik*, środa 25 VIII 1869.

wigilii. Zaznaczył, że później prześle także opłatki.<sup>19</sup> Wydaje się zatem, że relacje między zgromadzeniem a młodą filią w Londynie układały się wyjątkowo dobrze. Potwierdza to również idea, która musiała zrodzić się w tym czasie, aby Siostry Służebniczki z Polski, Kanady i Anglii spotkały się razem i podjęły wspólne wytyczne na przyszłość. Świadectwem takiego pomysłu i wymiany korespondencji na ten temat między Taylor i Bojanowskim jest list tego ostatniego do abp. Ledóchowskiego z 15 XI 1869 r. Bojanowski radzi się, gdzie lepiej zorganizować takie spotkanie czy w Polsce, czy może w Londynie, i porusza także związaną z tym kwestię wydatków.<sup>20</sup>

Do formalnego ukonstytuowanie się filii Służebniczek w Londynie doszło 23 I 1870 r.<sup>21</sup> W święto zaślubin Matki Bożej i św. Józefa Taylor i jej towarzyszkę rozpoczęły nowicjat. Znamienne jest, że odnosząc się do tego wydarzenia, Bojanowski po raz pierwszy napisał o Taylor – siostra Taylor. Angielskie nowicjuszki zachowywały dokładnie rozkład zajęć z Jaszkowa, ich dyrektorem duchownym był jezuita, ofiarowywały swoje modlitwy w intencji zgromadzenia, pytały o ceremonię obłóczyn, prosiły też o fotografie założyciela i matki generalnej.<sup>22</sup> Przyczyna późniejszego utworzenia samodzielnego zgromadzenia przez siostrę Taylor zaczęła się uwidaczniać jednak już wtedy. Chodziło przede wszystkim o modyfikacje reguły. Z listu Bojanowskiego z 21 VII 1871 r. do matki generalnej Elżbiety Szkudłapskiej wynika, że nie był on zbyt przychylny proponowanym zmianom. Jego stanowisko łagodził o. Brzeziński, który pomagał słabemu już wtedy Bojanowskiemu w sformułowaniu odpowiedzi s. Taylor. Wraz z opinią matki generalnej, prośba o zmianę reguły dla angielskiej filii zgromadzenia miała być przedstawiona abp. Ledóchowskiemu. Nim do tego jednak doszło, 7 VIII 1871 r. założyciel Zgromadzenia Sióstr Służebniczek Matki Bożej zmarł.

Śmierć Bojanowskiego w jakimś sensie przyspieszyła proces usamodzielniania się angielskich Służebniczek. 3 IX 1871 r. w czasie mszy św. żałobnej modliły się one jeszcze „o wieczny spoczynek duszy swojego

<sup>19</sup> Por. E. B o j a n o w s k i, *Dziennik*, niedziela 31 X 1869 oraz 2 i 8 XI 1869.

<sup>20</sup> Archiwum Archidiecezjalne w Poznaniu, nr 45414, Dokument 2: List E. Bojanowskiego do arcybiskupa Poznania z 15 XI 1869 r. Bojanowski pisze m.in.: „Inna kwestia, o której chciałbym wspomnieć dotyczy Służebniczek. W zeszłym roku byliśmy proszeni o otwarcie domu naszych Sióstr w Anglii. Okazało się to na początku raczej trudne, gdyż nie znaleźliśmy żadnych sióstr i język był barierą. Ale w sierpniu tego roku otrzymaliśmy list od panny Taylor i arcybiskupa Manninga, by odwiedzić wspólnotę służebniczek w Londynie. Panna Taylor odwiedziła Jaszków i kilka sierocińców na Śląsku. Myśli ona przystać nam kilka sióstr, by odwiedziły nasz nowicjat na Śląsku”

<sup>21</sup> Wcześniej, 24 IX 1869 r., a więc tuż po przyjeździe z Polski, zgodnie z życzeniem swojego spowiednika o. Clare, Taylor rozpoczęła wraz z Frances McCarthy i Mrs. Deverill postulat. Dołączyła do nich później jako czwarta służebniczka Ann Cooling. Por. *The Annals*, 1869.

<sup>22</sup> Por. E. B o j a n o w s k i, *Dziennik*, piątek 25 II 1870.



czciwego założyciela”<sup>23</sup> Brak zgody abp. Ledóchowskiego na zmiany w regule, który zresztą podzielał obawy Bojanowskiego o zachowanie jedności zgromadzenia, skłoniła s. Taylor do usamodzielnienia się. Jak wynika z jej listu do matki generalnej z 16 XI 1871 r., była to jej kolejna niełatwa decyzja. Pisała w nim:

Jeżeli nasza pokorna prośba zostanie odrzucona będziemy zmuszone, albo utworzyć nowe zgromadzenie lub przyłączyć się do jakiegoś innego. Byłoby to dla nas bardzo bolesne, a dla mnie bardzo smutne odstępstwo, gdyż w naszych sercach jesteśmy przywiązane i oddane zgromadzeniu.<sup>24</sup>

Na odpowiedź z Jaskowa nie trzeba było długo czekać, choć matka Elżbieta zaznaczyła w swojej odpowiedzi, iż jej udział w rekolekcjach nieco opóźnił korespondencję. Można powiedzieć, iż napisany przez nią list utrzymany jest w tonie dialogu, choć obstawała w nim na stanowisku wiernego trzymania się reguł zgromadzenia. Matka Szkudłapska zaznaczała również, iż Taylor, gdyby otrzymała taką łaskę Bożą, może utworzyć nowe zgromadzenie, choć jako przełożona generalna liczy na zachowanie jedności, tak by Służebniczki z Anglii stanowiły „gałąź tego samego drzewa”.<sup>25</sup>

W końcu Taylor zdecydowała się jednak na utworzenie oddzielnego zgromadzenia, które w dniu powstania 12 II 1872 r. przybrało nazwę Ubogie Służebniczki Matki Bożej (Poor Servants of the Mother of God). W tym dniu s. Mary Magdalen Taylor złożyła swoje śluby wieczyste. Trudno mówić jednak o równoczesnym odcięciu się od duchowego dziedzictwa i zerwaniu więzi, jakie w ciągu kilku lat zawiązały się między Służebniczkami z Anglii i Polski. Wymownym tego przykładem są słowa abp. Manninga, który pod koniec grudnia 1873 r., odbierając śluby od nowicjuszek, w czasie kazania zachęcał siostry, by modliły się „za prześladowanego arcybiskupa Poznania – prawie waszego własnego arcybiskupa, gdyż otrzymałyście jego Ducha i wasze reguły wyszły spośród jego owczarni”<sup>26</sup>

Kolejne lata życia s. Taylor, która zmarła 9 VI 1900 r., były czasem wzrastania ewangelicznego zaczynu. Dziś jej duchowe córki pracują nie tylko w Wielkiej Brytanii ale i w Irlandii, Stanach Zjednoczonych, Francji,

<sup>23</sup> S.M. Taylor, *The Annals*, 1871.

<sup>24</sup> List F.M. Taylor do matki Elżbiety Szkudłapskiej z 16 XI 1871. Taylor wspomina w liście także o wielu problemach: „[W]e cannot accept the Rule as proposed to us. First, of all, as regards Article 77, our Archbishop cannot allow us to obey it in his diocese without a special permission from Rome. [...] We haven't even to make our Novitiate in Poland. We have not received from the Mother House any assistance, spiritual or temporal; we do not speak either Polish or German, so we cannot either write to our Reverend Mother General or read her letters, except by favour of translation by a third person. So, we are in a very different situation from the Sisters in Silesia or Galicia”

<sup>25</sup> List matki Elżbiety Szkudłapskiej do F.M. Taylor z 21 XII 1871.

<sup>26</sup> S.M. Taylor, *The Annals*, 1873.

Wenezueli i Kenii. Wszędzie tam starają się też realizować przesłanie swojej matki, by służyć Bogu w ubogich. Nie będzie nadużyciem, jeżeli powiemy, iż żyją również tą duchowością Nazaretu, której upowszechnianie stało się troską życia Bojanowskiego.

## ZAKOŃCZENIE

Już z pobieżnej analizy przedstawionych faktów wynika, że szanse na utrzymanie jedności między londyńską wspólnotą a zgromadzeniem w Polsce były bardzo małe. Zdecydowało o tym wiele konkretnych czynników, spośród których najistotniejszymi wydają się – bariera językowa, odmienne środowiska apostołowania, różnice społeczne i kulturowe. Celem przedstawionego artykułu nie było zresztą badanie tych okoliczności. Najistotniejsze pozostaje bowiem, iż model wspólnoty zakonnej zainicjowany przez Bojanowskiego i wypracowany z pomocą wielu innych ludzi posłużył jako wzorzec dla stworzenia podobnej wspólnoty w Anglii. Wskazuje to na dojrzałość idei Bojanowskiego i skuteczność wcielenia jej w życie. Było to świadectwo na tyle silne, że inspirowało ludzi, którzy ukochali Chrystusa w cierpiących i ubogich, również poza granicami znajdującej się pod zaborami Polski.

### THE INFLUENCE OF EDMUND BOJANOWSKI FOR THE FOUNDATION OF THE CONGREGATION OF POOR SERVANTS OF THE MOTHER OF GOD IN ENGLAND

#### S u m m a r y

I was really surprised when I discovered that E. Bojanowski had some influence for the foundation of the Congregation of Poor Servants of the Mother of God in England. In this paper I have given some remarks about this. Almost all the information used in this work, I received from Sr. J. Howard – Secretary General and Sr. R. Joseph – vice Postulator for the Cause of Canonisation of Mother M. Taylor. I am grateful to them for their help.

My main point in the paper lies in the statement of fruitfulness of Bojanowski's spirituality abroad. The relationships between Bojanowski and Taylor, their meetings in Poland, and correspondence, affirm this assertion. The described events also remain a testimony that many persons in the time – when Bojanowski and Taylor lived – had very similar ideas in realisation of their vocations.